

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 40

Wąbrzeźno, wtorek dnia 4 kwietnia 1939

Rok 21



OBWIESZCZENIE

Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1939 r. o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1) pkt. 1), art. 5 ust. (1) art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach z funduszy państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 165) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1939 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 176) — zostają wypuszczone 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie na rozbudowę lotnictwa woj-skowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

Warunki subskrypcji

Subskrypcja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dn. 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Syndykacie Związku Banków w Polsce, Komunalne Kasy Oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcje będą przyjmowane wyłącznie w gotówiznie, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucyj publ.-prawnych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów, łącznej wartości imiennej zł 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdego 100 zł wartości imiennej pożyczki, objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu tj. przed 1 XII 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

Cena sprzedażna bonów wynosi złotych 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiszcili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1.000 i 5.000 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dn. 1 grudnia 1939 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejsza się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o pięć groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją.

Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5 od daty ich wypuszczenia tj. w dniu 1 czerwca 1944 r.

Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligacje 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienianych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające do dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

Przywileje

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50.000 złotych od każdego płatnika.

Kapitał i odsetki obligacyj pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU (—) E. Kwiatkowski

Anglia i Francja bić się będą przy boku POLSKI

Przełomowa deklaracja Chamberlaina

„— Jak powiedziałem dzisiaj rano — rząd brytyjski nie ma oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimkolwiek projektowanym ataku na Polskę i nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych.

Jestem rad, iż mogę skorzystać z tej okazji, by jeszcze raz stwierdzić, jaką jest ogólna linia polityki rządu.

Rząd brytyjski stale był zwolennikiem załatwiania w drodze swobodnych rokowań sporów pomiędzy stronami, dotyczących jakichkolwiek różnic, mogących pomiędzy nimi powstać. Rząd brytyjski uważa, iż jest to zupełna naturalna i właściwa droga wszędzie tam, gdzie różnice istnieją. Zdaniem jego, nie powinno być żadnych spraw, które nie mogłyby być załatwione za pomocą środków pokojowych. Rząd nie widzi żadnego usprawiedliwienia, pozwalającego na zastąpienie rokowań przez siłę, groźby i metody gwałtu.

Jak Izbie wiadomo, odbywają się obecnie z innymi rządami rokowania. Ażeby przedstawić całkowicie jasno stanowisko rządu brytyjskiego zanim te rokowania zostaną zakończone, postanowi-

łem poinformować Izbę, iż w czasie tego okresu w razie jakiegokolwiek bądź akcji, która wyraźnie zagrażałaby niepodległości Polski i której wobec tego rząd polski uważałby za konieczne przeciwstawić się swymi siłami narodowymi, rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany do

niezwłocznego okazania rządowi polskiemu całego poparcia, jakie będzie w jego mocy. Dałem rządowi polskiemu pod tym względem zapewnienia.

Mogę dodać, iż rząd francuski upoważnił mnie, by wyraźnie stwierdzić, że zajmie takie same stanowisko, jak i rząd brytyjski.”

Hitler grozi

Kancelerz Hitler odpowiedział na deklarację premiera Chamberlaina przemówieniem, wygłoszonym w sobotę w Wilhelmshaven, m. in.:

Jeżeli się mniema — mówił Hitler, — że obecnie Niemcy będą cierpliwie przypatrywali się realizacji ponownych prób osaczenia, to mylnie ocenia się obecna Rzeszę w porównaniu z Rzeszą przedwojenną.

Kto wyraża gotowość wyciągnięcia dla mocarstw kasztanów z ognia, musi być przygotowany na to, że sobie poparzy przy tym palce.

Niemcy oddały pokojowi wielką przy-

śługę, gdyż zlikwidowały w porę narzędzie, przeznaczone do napaści. Jeżeli się obecnie twierdzi, że aneksja Czech jest sygnałem do podboju całego świata, to twierdzenie takie może powstać tylko w bardzo podłym sumieniu.

Kancelerz jest przekonany, że przysłużył się pokojowi i dlatego zdecydował się przed trzema tygodniami na zwołanie przyszłego kongresu partyjnego pod hasłem „partyjnego kongresu pokoju”.

Niemcy bowiem nie myślą o tym aby dowolnie atakować inne narody.

Rzesza nie myśli o podboju innych

narodów, jednak pod warunkiem, że narody te pozostawią Rzeszę w spokoju. Rzesza w każdym razie nie jest skłonna na dłuższy czas tolerować próby zastraszenia, czy też nawet polityki osaczenia.

Konstrukcja ta okaże się trwalszą od cementowanych obecnie niejednorodnych elementów politycznych po przeciwnej stronie.

„Niechaj inni składają deklarację — ja nie polegę na papierach, lecz wyłączenie na mych rodakach. Jeżeli naród niemiecki zachowa swą spójność wewnętrzną, nikt nie zdoła mu zagrozić i pokój będzie utrzymany, lub — jeżeli się nie da inaczej — wymuszony”.

BERLIN. Pociągiem Nord Express przejeżdżał wczoraj przez Berlin minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck wraz z otoczeniem. Od Frankfurtu nad Odrą do Berlina towarzyszył ministrowi amb. R. P. Józef Lipski. Na Schlesischer Bahnhof w Berlinie powitał ministra Spraw Zagranicznych zastępca szefa protokołu min. spraw zagranicznych Rzeszy p. von Halem. Na dworcu powitali również p. ministra spr. zagranicznych Becka attache wojskowy R. P. płk. dypl. Szymański, członkowie ambasady RP. oraz konsul generalny p. Kara.

WARSZAWA.

Wniedzielę w godzinach wieczornych w mieszkaniu własnym płk. Walery Sławek dokonał zamachu samobójczego, strzelając do siebie z rewolweru, Ranego płk. Sławka przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Nowa ustawa moratoryjna dla rolnictwa

Jak już donosiliśmy Sejm i Senat uchwalił t. zw. ustawę moratoryjną dla długów rolniczych.

Treść projektowanej ustawy o moratorium jest następująca:

„Art. 1 (1) Zawiesza się od 30 czerwca 1939 roku z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem, bądź z mocy prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego, ugody przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany.

(2) Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte, a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

Art. 2. Nie podlega zawieszeniu wymagalność długów rolniczych:

1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacji oraz kredytów z Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej.

2) objęte prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów rozdziału 7-mego rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz 59);

Art. 3. Pojęcie długu rolniczego rozumie się w określeniu przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24-go października 1934 roku o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. z 1936 r. nr 5, poz. 59.)

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu, sprawiedliwości oraz rolnictwa i reform rolnych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1939 roku”.

Z powyższej ustawy wynika, że nie dotyczy ona zobowiązań osadniczych wobec Banku Rolnego.

Złożył jednak w tej sprawie miarodajne oświadczenie min. Poniatowski. Podajemy je w brzmieniu zmniejszonym w nr. 63 urzędowego „Monitora Polskiego”.

„Wobec podniesionych wątpliwości — mówił w dniu 22 marca w Sejmie p. min. Poniatowski, — potwierdzam oświadczenie złożone w moim imieniu przez urzędnika Ministerstwa na Komisji

że w toku tego krótkiego czasu, o którym mówi ustawa, egzekucje z nieruchomości należności Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej nie będą stosowane.”

Podkreślamy, że chodzi tu o egzekucje z nieruchomości, które do 30 czerwca 1939 roku mają być w stosunku do osadników utrzymane. Powyższe oświadczenie nie dotyczy egzekucji z nieruchomości, które nie są utrzymane — a ponadto w ogóle nie dotyczy własnych należności Banku Rolnego opartych na listach zastawnych.

W razie potrzeby należy się więc powołać na oświadczenie min. Poniatowskiego.

BERLIN. „Deutsche Allgemeine Zeitung” zajmuje się krótkim essey’u miastem i portem w Gdyni. Gdynia nazywana jest miastem bez historii. „Polacy nazywają Gdynię najbardziej polskim miastem w Polsce”. Dziennik przyznaje, że Gdynia jest rzeczywiście czysto polska i pozbawiona wszelkiego stempla niemieckiego lub rosyjskiego, który zdaniem „D. A. Z.” noszą inne miasta polskie. „Gdynia jest miastem bez historii, które do niedawna było małą wioską rybacką, bez żadnego znaczenia. Miasto prócz kilku chat rybackich, pozbawione jest wszelkich pamiątek.”

Dziennik podkreśla zwłaszcza, że

Gdynia jest portem sztucznym, nie położonym u ujścia rzeki, ani w naturalnej zatoce. Dziennik zapewnia, że naturalnym portem jest Gdańsk, będący przeciwieństwem Gdyni.

W porcie gdyńskim panuje ożywiony ruch. Od paru lat ilość statków zawijających do Gdyni jest większa od ilości statków, wpływających do Gdańska.

Dziennik ubolewa nad tym, że nowoczesne o wyglądzie amerykańskim miasto „nie jest dostosowane do wspaniałego krajobrazu”. Gdynia, to miasto ma być przeciwieństwem Gdańska, wyrosłego w sposób naturalny, na podłożu starej kultury. Dziennik kończy swe uwagi tymi słowami:

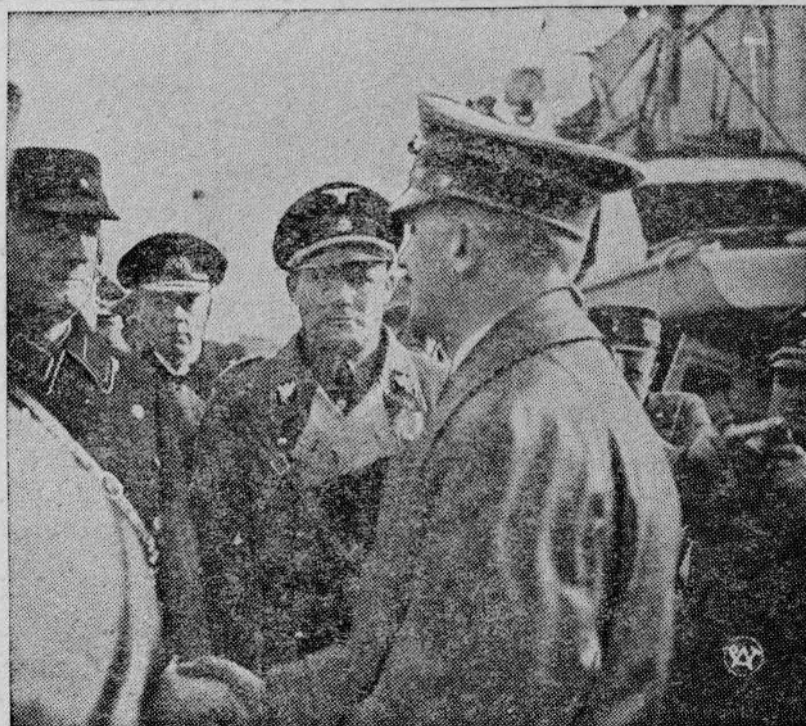
„Znaczenie rozwoju Gdyni i znaczenie sił, jakie za nim stoją, nie jest w Rzeszy należycie doceniane i zbyt mało bierze się pod uwagę, że w rozwoju Gdyni należy wysoko cenić wolę realistyczną polityki. Gdynia jest tworem całkowicie polskim i polskie czynniki port ten rozbudowały”.

„Osservatore Romane” o Polsce

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” ogłasza artykuł poświęcony stosunkom polsko - niemieckim oraz ostatnim wydarzeniom w Europie środkowej i nad Bałtykiem. Organ watykański pisze m. in., że Polska nigdy nie zgodzi się na uszczuplenie owoców, uzyskanych dzięki krwawym walkom wielu pokoleń. Niepodległość nie jest dla Polski

pod warunkiem traktatów pokojowych, ale zdobyczą uzyskaną dzięki olbrzymim wysiłkom całego narodu.

Charakteryzując z kolei aktualną politykę zagraniczną Polski „Osservatore Romano” pisze, iż Polska nadal pragnie utrzymywać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami.



Fuehrer Niemców kłajpedzkich dr Neumann składa raport kanclerzowi Hitlerowi po przybyciu kanc. do Kłajpedy.

Morawska Ostrawa niezadowolona

MOR. OSTRAWA. W okręgu morawsko - ostrawskim, a zwłaszcza w samym mieście doszło ostatnio do zajęć, świadczących o nieprzyjaznym nastawieniu ludności czeskiej do władz okupacyjnych. W związku z licznymi incydentami i manifestacjami antyniemieckimi, jakie miały miejsce ostatnio, dowódca wojskowy okręgu morawsko - ostrawskiego, gen. Keiner oświadczył przedstawicielom społeczeństwa miejscowego i organom administracji lokalnej, że w razie powtórzenia się tych wypadków władze wojskowe byłyby zmuszone wprowadzić zasadnicze ograniczenia swobód i praw obywatelskich miejscowej ludności.

W związku z tym zastępca burmistrza Morawskiej Ostrawy, Bogumił Rolek, wystosował przez radio apel do ludności, wzywając ją do przestrzegania wszystkich przepisów porządkowych i zachowania spokoju. Rolek zaznaczył w swym wystąpieniu, że sianie fermentów jest dziełem nieodpowiedzialnych jednostek, od których społeczeństwo czeskie musi się zdecydowanie odżegnać.

Nie kupuj u żyda

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

CHOJNICE.

● (Koło wozu zmiażdżyło chłopcy-kowi rękę.) W Czersku wydarzył się o-negdaj nieszczęśliwy wypadek.

Wskutek własnej nieostrożności 6-cio letni Henryk Weiland wpadł pod wóz załadowany drzewem. Koła wozu przeszły mu przez lewą rękę, która została zmiżdżona. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala w Kościerzynie. Wóz-nica zdołał zbiec.

BYDGOSZCZ.

● (Niesamowita rozprawa.) Niezmier-nie rzadki wypadek rozprawy sądowej w szpitalu miał miejsce w Bydgoszczy.

Na podstawie zezwolenia lekarzy przeprowadzono rozprawę u łóżka chore-go w szpitalu miejskim.

Dokonano tego z konieczności, gdyż oskarżony 28-letni Jan Przybylski od 2 lat stale choruje, a by sprawiedliwości stało się zadość.

W wyniku tej, w tak niezwykłych wa-runkach toczącej się rozprawy, sąd ska-zał oskarżonego, 4-krotnie już karanego za fałszerstwo na 9 miesięcy więzienia.

● (Mniej Niemców bierze udział w publicznych wystąpieniach.) Po zajęciu Kłajpedy Niemcy bydgoscy urządzili ma-nifestację, która odbyła się jednak w lo-kalu zamkniętym. Znamienne jest, że w manifestacji wzięło udział znacznie mniej Niemców, jak to zwykle do tej-pory miało miejsce w Bydgoszczy. Mów-cy zagrzewali obecnych do opanowania nerwów i „nie zwieszania głowy”. Mani-festację zakończono spokojnie.

Z całej Polski

PUŁAWY.

Δ (Padająca lipa zabiła dwie osoby jadące powozką.) Do Puław przybyli z Warszawy na pogrzeb krewnego, chemik Feliks Kędzierski, student Wojciech Ro-siński, 52-letnia Helena Rosińska i 24-let-nia Łucja Kędzierska, aplikantka sądo-wa. Gdy po obrzędach pogrzebowych wymienione osoby jechały dorożką przez aleję Żyżyńską, wskutek wichury wyró-ciła się olbrzymia 100-letnia lipa przy-drożna, przygniatając i rozbijając doroż-kę. Skutki były okropne. Feliks Kędzier-ski i Wojciech Rosiński ponieśli śmierć na miejscu, Helena Rosińska została cięż-ko ranna, a Łucja Kędzierska i doroż-karz zostali łącznie ranni.

POZNAŃ.

Δ (Zatrut się denaturatem.) Na po-lach koło Czerniejewa w powiecie wrze-sińskim znaleziono zwłoki 58-letniego robotnika, Bronisława Budniarskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który zatrut się denaturatem.

LÓDŹ.

Δ (Krwawy dramat w kabarecie łódz-kim.) W kabarecie nocnym Casanova przy ulicy Zawadzkiej doszło onegdaj w nocy do krwawego dramatu. W lokalu tym występuje duet taneczny Vaco.

Po wykonanym numerze za kulisami wybuchła gwałtowna sprzeczka na tle zazdrości między Włochem Ryszardem Vaco, a 23-letnią jego partnerką Minlą Anweiner. Tancerz wy dobył błyskawicz-nie sztylet z kieszeni fraka i zadał nim cios w głowę partnerce. Do broczącej krwią wezwano pogotowie, które przewio-zło ją do szpitala. Tancerza zatrzymano.

TARNÓW.

Δ (Wspólna manifestacja Stronnictwa Ludowego i P. P. S.) W dniu 10 kwietnia ma się odbyć w Tarnowie ogromna ma-nifestacja chłopsko - robotnicza pod ha-słem gotowości obronnej kraju.

Manifestację organizują wspólnie Stronnictwo Ludowe i Polska Partia So-cjalistyczna.

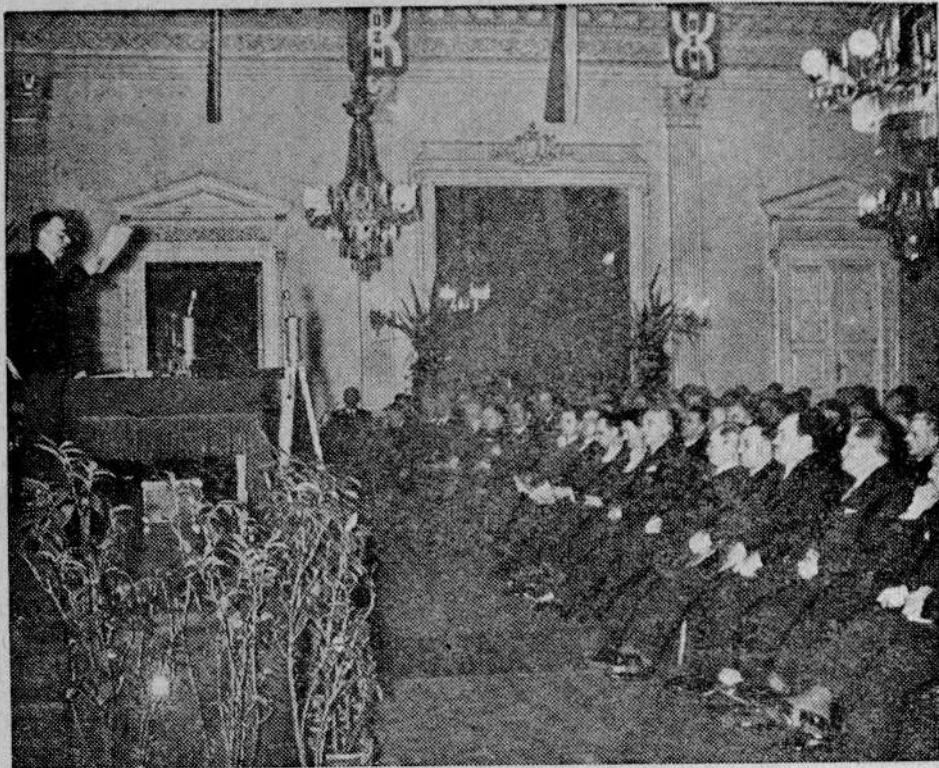
Będzie to pierwsze na tym terenie wspólne masowe wystąpienie obu tych stronnictw.

KRAKÓW.

Δ (Robotnicy krakowscy i Ziemi Kra-kowskiej stają na apel.) W sobotę, dnia 1 kwietnia została zwołana w Krakowie wielka manifestacja wszystkich związków zawodowych oraz komitetów wydziałów

i sekcji PPS. w sprawie ostatnich wyda-rzeń. Jak się dowiadujemy, konferencja zajęła również stanowisko w sprawie ostatnio rozpisanej pożyczki na obronę lotniczą. Zamierzone jest powołanie spe-cjalnego komitetu, który pokieruje ak-

cją subskrybcyjną wśród najszerszych mas robotniczych i pracowniczych. W ten sposób klasa pracująca w Krakowie wy-suwająca się na czoło w pracy nad wzmoc-nieniem obronności państwa. W tej samej sprawie zwołano na 4 kwietnia konfe-rencję P. P. S. Ziemi Krakowskiej.



Obrady przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego. Inauguracja zjazdu przedstawicieli O. Z. N. z całego kraju w momencie przemówienia Szefa Obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Katastrofa w nowojorskim metro

NOWY JORK. Onegdaj wieczorem po zamknięciu biur wydarzyła się poważ-na katastrofa na terenie kolei podziem-nej. Wedle dotychczasowych danych po nad 100 osób odniosło w katastrofie ra-ny, przy czym w 11 wypadkach bardzo ciężkie.

Katastrofa nastąpiła na ostrym zakrę-cie dzielnicy w Long Island, gdzie pędzą-ca kolej wpadła na stojący na torze po-ciąg, który wyjechał kilka minut wcześ-

niej. Siłą zderzenia pasażerowie zostali rozrzućeni w wagonach. W dodatku na-stąpiło krótkie spięcie, wskutek czego rozszedł się gęsty dym.

Przypuszczając, że wybuchł pożar, na-sażerowie poddali się panice, w której nabawili się urazów cielesnych i złamań kości.

Pociąg nie doznał żadnego uszkodze-nia, bowiem zbudowany był ze stali.

19 gospodarstw poszło z dymem 80 osób pozostało bez dachu nad głową

JAWORÓW. Groźny pożar wybuchł w Jeżowie Starym (pow. jaworski). Po-żar powstał w zagrodzie Michała Mańki w chwili, gdy rozpalono ogień w piecu piekarskim.

Przy srożącym się silnym wicherze pło-mienie poczęły się bardzo szybko rozsze-rzać i w krótkim czasie objęły 19 gospo-darstw, zarówno domów mieszkalnych jak i budynków gospodarczych, z całym

inwentarzem martwym i w części żywego W jednej z płonących zagród dwoje dzie-ci doznało ciężkich poparzeń. Szkoła materialna prowizorycznie oszacowana została na 50 tysięcy złotych.

Na miejscu pożaru zjawili się starosta powiatowy oraz komendant posterunku P. P. Utworzył się komitet ratunkowy celem niesienia pomocy pogorzelncom w liczbie ok. 80 osób.



Moment ze złożenia przez uczestniczki zjazdu Przysposobienia Wojskowego Kobiet wieńca na stopniach Belwederu dla uczczenia pamięci M. J. Piłsudskiego.

Ze świata

KŁAJPEDA.

□ (Znęcanie się nad aresztowanymi Litwinami.) Władze niemieckie w skła-dach portowych urządziły areszty dla działaczy litewskich. Warunki życia w tych aresztach są niezmiernie ciężkie, a-resztowani śpią bowiem na gołej podło-dze cementowej i nie otrzymują nawet wody do mycia. Za całkowite pożywienie wystarczyć im musi ćwierć kilograma chleba, kawałek słonej ryby, oraz litr czarnej kawy.

W aresztach tych przebywa obecnie 73 Litwinów, wśród których jest wielu działaczy społeczno - politycznych.

NOWY SAD.

□ (Starcia w Słowacji między gwar-dią Hlinki i oddziałami niemieckimi.) Neue Zuercher Zeitung donosi o konflik-tach wynikających w Słowacji pomiędzy „gwardią Hlinkowców” a oddziałami nie-mieckimi.

W miejscowości Nowy Sad Hlinkow-cy sprzeciwili się zarządzeniom Niemiec. Oddział niemiecki rozbroił Hlinkowców.

Dotychczas pomiędzy Hlinkowcami a komendą niemiecką panowały jeknajlep-sze stosunki. Ludność słowacka jest co-raz bardziej rozgoryczona.

BERN.

□ (Szwajcaria powiększa swoje zapa-sy na wypadek wojny.) Rada Federalna aprobowała w piątek 5 nowych dekrétów dotyczących zwiększenia zapasów i re-zerw kraju. Zarządzenia te dotyczą za-pasów kawy, cukru, oliwy, tłuszczu oraz licznych surowców, koniecznych w pro-dukcji. obejmują one również zboża, o-wies i jęczmień. Importerzy tych pro-duktów są zobowiązani do stworzenia do datkowych zapasów.

MOR. OSTRAWA.

□ (Werbowanie ochotników do lot-nictwa Niemieckiego.) Władze protektora-tu podjęły na ziemiach czesko - moraw-skich zakrojoną na szeroką skalę kam-panię propagandową, prowadzoną przede wszystkim wśród ludności niemieckiej tych obszarów dla zwerbowania ochotni-ków do służby w lotnictwie niemieckim. Wczoraj odbyły się w Witkowicach na Śląsku Morawskim liczne zebrania Niem-ców, połączone z pokazem filmowym, ilustrującym siłę lotnictwa niemieckiego. Na zebraniu tym ogłoszono szereg re-feratów o konieczności zapewnienia Rze-szy niemieckiej całkowitej przewagi w powietrzu nad innymi państwami konty-nentu europejskiego.

LONDYN.

□ (Agenci Gestapo w Polsce rozsiewają fantastyczne pogłoski.) „Daily Tele-graph” pisze, że w samej Polsce, a szczególnie — wśród mniejszości niemieckiej, — działa wielu agentów Gestapo, którzy rozsiewają najbardziej fantasty-czne pogłoski. Ta niemiecka kampania kłamstwa — pisze dziennik londyński — wytwarza skutek wręcz odwrotny, gdyż wzmagają tylko i tak już silne uczucia pa-triotyczne w Polsce.

To samo pismo lansuje wiadomość, że w czasie wizyty min. Becka — poruszony będzie problem finansowania przez Anglię zakupów surowców dla Polski, któ-rych wojenny przemysł polski potrzebo-wać będzie coraz więcej.

„News Chronicle” notuje z dużym uzna-niem objawy ofiarności społeczeństwa polskiego na cele dobrojenia armii. Ca-ła prasa angielska wita z uznaniem zarzą-dzenia obronne, prowadzone przez rząd polski i podkreśla, że naród polski do-brze wie czego ma się spodziewać, gdy burza wybuchnie.



Przekład autoryzowany.

Jacques Decrest PODEJRZENIE

Ilustracje: Jacques Lechantre

(Ciąg dalszy)

Pani Cévenolle nie dała odpowiedzi. Szła z głową nieco pochyloną, nie patrząc przed siebie.

— Czy pani zna owych amerykańskich przyjaciół, u których panna Valdier zatrzymała się w Paryżu?

— Smithów?

— Nie wiem, jak się nazywają.

— Na pewno u Smithów. Nie, nie znam ich. Pan Smith był przyjacielem jej ojca. Od śmierci Hieronima Valdier stale pisywali do siebie. Katarzyna kilkakrotnie jeździła do nich do Anglii, gdzie mają posiadłość. Pan Valdier zapraszał ich do Rougeraie, nigdy jednak nie przyjechali. A jak pan wie, Katarzyna nie lubi dużo mówić.

Byli już pod bramą.

— Lepiej niech mnie pan tu pożegna.

— Słusznie.

Podala mu rękę.

— Nie wiem, proszę pani, czy przyjadę jeszcze do Compiègne.

— Dziękuję pani za pomoc.

Gilles przytrzymał przez chwilę drżącą dłoń pani Cévenolle.

— Nadchodzą, być może, ciężkie dni. Proszę pamiętać Louvre 47-22.

— Do widzenia.

Gilles stał bez ruchu, dopóki furtka się nie zamknęła.

Zamknęła się tak cicho, że nie dobiegł go najłżejszy nawet odgłos.

* * *

Durand nie zdążył jeszcze wypić kawy, gdy Gilles szybko wbiegł na salę.

— No! staruszk. Odjazd za dziesięć minut!

— Więc wcale nie będziesz jadł kolacji?

— Nie! Idę na górę spakować walizkę. Przekąsi się cokolwiek w Paryżu.

* * *

XI.

Położył się późno.

Małeńki pięciokonny wóz nie był zbyt szybki... a Durand nie lubił prędkiej jazdy po nocy. Po przybyciu udali się na Quai des Orfèvres, a później na angielskie zimne mięsna na rue Royale.

O dziesiątej z rana Gilles siedział już w gabinecie Joumarda, naprzeciwko doktora, którego rysy zdradzały zmęczenie.

— Żle pan spał?

— A, tak, prawie że nie spałem. Przede wszystkim wstrząsnęła mną śmierć Piotra Darbois. Nie był, ściśle mówiąc, moim przyjacielem, ale znałem go od dawna. A poza tym wyobrażam sobie, co może myśleć Feliks. I to mnie gnębi.

— Oczywiście, panie doktorze. Udało mi się spotkać z panią Cévenolle po naszej rozmowie telefonicznej. Pan Valdier nic podobno nie mówił.

— Oczywiście. Cóż pan chce, aby mówił?

— Jest rzeczą zupełnie możliwą, że nie przyjdzie mu do głowy myśl, że to nie był nieszczęśliwy wypadek. Widziałem się również przed obiadem z komisarzem w Compiègne. Dałem mu do zrozumienia, że wersja ta będzie wyżej dobrze widziana.

Joumard wzruszył ramionami.

— Feliks nie jest głupcem. Piotr polował od niepamiętnych czasów, ledwie odrósł od ziemi. A pan wie, że dobrzy myśliwi są najostrożniejsi.

— A gdyby nawet miał przekonanie, że jest to samobójstwo?... Strata młodej, ukochanej żony...

— No...

— Wiadomo; nie dla pana i nie dla mnie. Ale dla pana Valdier, który nie przypuszcza nawet...

Joumard położył na płask obie dłonie na biurku i spjrzał na komisarza.

W gruncie rzeczy nie mamy żadnego dowodu, że to samobójstwo...

Gilles potrząsnął głową.

— Owszem. Mał. dowód.

— Czy jest pan tego pewny?

— Tak. Przepraszam, panie doktorze, ale to, co powiem, będzie dla pana przykre.

— Niech pan mówi niech pan mówi.

— Jest to list znaleziony w kurtce myśliwskiej Piotra Darbois.

— Od kogo?

— Od Katarzyny Valdier.

Joumard wstał gwałtownie i począł przemierzać gabinet wielkimi krokami. W dużym surowym pokoju panował jakiś niebieskawym mrok. Mglisty i zimny ranek darzył miasto martwym, posępnym światłem.

— Czy...

Doktor nie śmiał dokończyć zdania.

— Nie, doktorze. List nie pozwala wyciągać wniosku... Dowodzi jedynie, że istniały stosunki... powiedzmy: niespodziewane, między Piotrem i Katarzyną Valdier. List jest zresztą bardzo krótki. Dwa czy trzy wiersze ostatecznego pożegnania.

— Ostatecznego?

— Tak. Zupełnie jasne: „Nigdy nie wrócę”.

Joumard milczał dłuższą chwilę.

— To nie ma żadnego sensu, najmniejszego sensu — szepnął wreszcie.

Gilles palił, zagłębiony w fotelu, jak pierwszego wieczora.

— Tak. To... ciekawe. Dlatego właśnie chciałem widzieć się z panem, zanim panna Valdier dowie się o wypadku. Chciałem pana o coś poprosić, panie doktorze.

— O cóż jeszcze?

— O to, by pan obserwował uważnie pannę Valdier w chwili, gdy oznajmi jej śmierć pana Darbois. Nie mogę być przy tym. Musi mnie pan zastąpić.

— Jak to obserwować? — spytał Joumard nieco szorstko, jak gdyby nie chciał zrozumieć.

— Oto jak się sprawa przedstawia: Mam głębokie przekonanie, że Katarzyna Valdier nie oczekiwała reakcji tak... tragicznej ze strony Piotra Darbois. W przeciwnym razie nie byłaby wyjechała, byłaby przeczekwała, byłaby... nie wiem zresztą co... Byłaby uczyniła wszystko, co możliwe, dla uniknięcia tego. Jakiśkolwiek żywi się uczucia dla człowieka, nie można tego właśnie... chcieć. Można zabić. Och! nawet że zbyt wielką łatwością, niestety! Sam wiem o tym najlepiej. Ale dobrowolnie doprowadzić do samobójstwa jest rzeczą prawie niemożliwą, w każdym razie — bardzo rzadką.

— Więc?

— Musimy się dowiedzieć, co było pomiędzy Katarzyną Valdier a Piotrem Darbois.

Joumard siadł z powrotem przy biurku. Siedział tak, milcząc, z pochyloną głową.

Teraz Gilles z kolei wstał i począł chodzić.

— Widzi pan, panie doktorze, trudno mi uwierzyć, abyśmy mieli do czynienia z tą banalną sprawą, jak zdrada małżeńska z kuzynką. Młoda, piękna, silna dziewczyna, młody chłopak o takiej doskonałości fizycznej, jaką niewątpliwie Darbois się odznaczał, młoda żona wiecznie chora, nie opuszczająca łóżka. A, nie. Trzeba by wymyślić coś lepszego.

— Coś lepszego?

— No — coś innego. Z „takiego” powodu nie zabija się istoty, która i tak już odchodzi, która już wkrótce uwolni swoje miejsce. Z drugiej strony nie był to napad szaleństwa, wybuch namiętności, drugoczący wszelkie przeszkody. Na to aby dobić istotę chorą, trzeba mieć jakieś potężne rące.

Joumard pozwalał komisarzowi mówić, rzucając mu tylko od czasu do czasu spojrzenie.

— Oto mamy coś z zakresu psychologii, albo się na tym nie znam.

W intonacji, z jaką to powiedział, nie było ironii. Raczej coś w rodzaju zawodowej ciekawości.

— Może pan to nazwać, jak się panu podoba, doktorze. Chociażby psychologia. Jest to jeszcze, widzi pan, najlepszy sposób dla dobrego przeprowadzenia śledztwa. Poszłaki, popiół z papierosa, cały ten malowniczy kram Sherlocka Holmesa to bardzo zabawne, a nawet ważne, jeżeli pan chce i ja nie zaniedbuję tego. Dostarczę panu na to przykładu o dziesiątej trzydzieści pięć, jeżeli pan pozwoli mi zadzwonić ze swego gabinetu. Może to doprowadzić do zdobycia dowodu materialnego, przeważnie niezbędnego dla przedstawienia sądowni: jest to jednak niczym w oderwaniu od psychologii. Zbrodniarze nie są wariatami. Niemal zawsze postępują przynajmniej ze zrozumieniem, jeżeli nie logicznie. Rozwiązałem pewną ilość spraw, które na pierwsze wejrzenie wydawały się nie do rozwiązania; więc niech mi pan wierzy, że jedynie przez znajomość duszy ludzkiej mogłem dojść do jakichkolwiek wyników.

— Chętnie w to wierzę. Pragnąc wywołać zmianę nastroju, odprężenie, Gilles tak mówił dalej:

— Powierzę panu tajemnicę swoich „sukcesów”, panie doktorze. — Ale niech mnie pan nie wydadź, dobrze? Mam zdolności mimetyczne, albo, jeśli pan woli, dar wchodzenia w cudzą skórę i rozumowania w sposób, w jaki ten ktoś musiał rozumować, lub będzie rozumował. Ale bez z góry powziętego zamiaru, bez wytworzonej uprzednio koncepcji, bez ludzenia się pozorami. Nie jest to zawsze zupełnie świadome. Dostatecznie jednak świadome na to, bym mógł myśleć nieco szybciej od innych, przewidywać i wybierać chwilę, w której trzeba będzie go zaatakować i doprowadzić od wyznania. Tak więc — niech pan nie sądzi, że opowiadam to wszystko, aby mówić o sobie po prostu, albo zająć pana jakimś bajaniem — tak więc — mam zupełnie wyraźne poczucie, że chwila, w której panna Valdier dowie się o śmierci Piotra Darbois, będzie chwilą jej „załamania się” i że, jeżeli ma coś do wyznania, co jeszcze bynajmniej nie jest pewne, to właśnie w tym momencie można będzie wyznanie to z niej wydobyć. Przytym proszę, aby pan pamiętał, doktorze, że to pan mnie wezwał do zbadania tej sprawy. Jeżeli po zobaczeniu się z Katarzyną Valdier osądzi pan, że nie ma potrzeby powiadamiać mnie o wszystkim, da mi pan znać, a ja nie przyjdę już więcej zdziwić pana tak jak w tej chwili.

— Nie nudzi mnie pan, panie komisarzu.

— Powiedzmy, że słowo zostało źle wybrane. Proszę, jeżeli pan tak łaskaw, powiedzieć mi coś nieco o przyjaciółkach, u których panna Valdier stanęła w Paryżu.

— O Smithach?

— Tak. Czy pan ich zna?

— Nie.

— Ale wie pan, co to za jedni? — W sposób dość mglisty. Wiem, że są bogaci, że zawsze niemal przebywają w Anglii lub we Francji i że Katarzyna spędzała u nich od czasu do czasu wakacje, gdzieś w okolicach Folkstone.

— Jeżeli dobrze zrozumiałem panią Cévenolle, byli oni blisko przyjaciółkami z ojcem panny Valdier?

— Owszem, przynajmniej i mnie tak zawsze mówiono. Nic więcej nie wiem. Brat Valdiera poznał ich w Ameryce, podczas podróży

naukowej, którą podjął na rzecz fabryki. Często mówił z nimi o swej córce, którą ogromnie kochał. Gdy w kilka lat po jego śmierci przybyli do Europy, zapragnęli ją poznać i napisali do niej.

— Czy pan Feliks Valdier nigdy nie widywał się z nimi?

— Nie. Chyba nie.

Joumard patrzył wprost przed siebie, jak gdyby zwracał się do własnych wspomnień.

— A nawet przypominam sobie, że wyrażał w mojej obecności zdziwienie, dlaczego raz czy drugi uchylili się od jego zaproszenia. — Bardzo to już dawno temu. Od tego czasu nie mówiliśmy więcej o tym.

— A Katarzyna?

— Katarzyna?

— Czy nic panu nie opowiadała?

— Nie, chyba nie, a przynajmniej nie konkretnego. Mówiłem już panu, że ona jest bardzo skryta.

— Tak.

Gilles zapalił papierosa i wsunął się głębiej w fotel.

— Czy nie wie pan, panie doktorze, czego należy szukać? — Przyczyny.

— To jest?

— Przyczyny tego wszystkiego. Niech mi pan coś powie o Katarzynie. Niech pan mówi o niej wszystko, cokolwiek przyjdzie panu na myśl. To, co wydaje się naturalne panu, który zna ją i widuje od dawna, nie jest, być może, tak całkowicie naturalne. Ja, który nie wiem nic, odczuwam może lepiej pewne szczegóły, które się ze sobą nie zgadzają, jakieś niepowiązane końce. Jaka ona była jako dziecko?

— Niezbyt dokładnie przypominam sobie jej najwcześniejsze dzieciństwo. Zdaje się, że była żywa i skryta jednocześnie. I uparta. Tak. Bardzo uparta. Podlegała gwałtownym wybuchom gniewu. Ale rzadko ją widywałem. Przebywała zawsze w towarzystwie swego ojca, nie obcując z nikim poza tym. Zaczęłam widywać ją nieco częściej dopiero od czasu podróży do Ameryki. Tylko że...

— Tylko że...?

— W tym czasie byłam młodszą. Pracowałam dużo. Głowę miałam przeładowaną całym mnóstwem rzeczy o wielkiej doniosłości jak mniemałem i niewiele uwagi zwracałam na dzieci. Katarzyna, Koleta... Bawiły się w ogrodzie, albo uczyły się w swoim pokoju, gdy byłam w Rougeraie, więc...

— Oczywiście. Mówił mi pan, że śmierć ojca była bardzo ciężkim ciosem dla Katarzyny.

— Tak, bardzo ciężkim. Odczuła to w sposób przekraczający normalne granice. Jest to dość rzadkie. W oczach dziecka śmierć jest czymś tajemniczym, a dzieci lubią wszelką tajemniczość. Niewiele płaczą.

To prawda.

Zamilkli na chwilę. Joumard rozmyślał, pogrążony w całym kompleksie niekształtnych, niejasnych obrazów, nadchodzących kolejno, nie dopełniających się jednak nawzajem. Gilles czekał. Sam dobrze nie wiedział, na co.

Nagle doktor wyjął zegarek. — Dziesiąta trzydzieści dwie. — Proszę pamiętać, że przyrzekł mi pan dowód na dziesiątą trzydzieści pięć.

Gilles wstał bez słowa, podniósł słuchawkę, nakręcił numer na tarczy.

— Hallo!... Tu mówi Gilles: proszę pana Gentila do telefonu. — Dziękuję.

Joumard wciąż jeszcze trzymał zegarek w ręku. Bezwiednie nakręcał go, powodując lekki chrobot, dobrze znany chorym z owych chwil, gdy, ujęci za puls, z lekkim niepokojem oczekują na wyrok.

— Hallo! To ty?... Tak, jestem... Więc?... Ach, tak!... Obfite? Tak... tak... rozumiem... wszystko wypisz mi, mój kochany. Tak, zgoda... i dziękuję ci za pośpiech w robocie...

Powieś słuchawkę i począł chodzić po gabinecie.

— A więc? — spytał Joumard. Gilles pokazał na zegarek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

3
Kwiecień

Poniedziałek
Ryszard.

Słońca wsch 5,35 zach 18,55
Księżycy wsch 18,11 zach 4,56

4
Kwiecień

Wtorek
Izydora b.

Słońca wsch 5,31 zach 18,57
Księżycy wsch 19,30 zach 5,25

WĄBRZEŻNO

● Nowy pociąg do Torunia. W związku z naszą wiadomością w ostatnim numerze „Głosu” podajemy dodatkowo rozkład jazdy pociągu motorowego na trasie Jabłonowo - Toruń:

Jabłonowo Pom. odj. 8,00;
Kowalewo przyj. 8,44 odj. 8,45;
Toruń Gł. przyj. 9,26.

● Rozprawa sądowa przeciw 15 oskarżonym. Pod oskarżeniem ciągłych kradzieży popełnianych w lesie państwowym Dębowa Łąka stanął w ub. piątek gajowy administracji tegoż lasu Henryk Kasner a z nim razem aż 12 gospodarzy z okolicy, oskarżonych w związku z tymi kradzieżami, o paserstwo kradzionego drzewa.

Jak przewód sądowy ustalił Kasner od dłuższego już czasu kradł systematycznie drzewo z lasu powierzonego jego opiece i odsprzedawał takowe gospodarzom z różnych miejscowości, oczywiście bez wiedzy leśnicza a pieniądze uzyskane z przestępstwa sobie przywłaszczał.

Za czyn ten niesumienny urzędnik skazany został na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Za paserstwo przez nabywanie drzewa, o którym wiedzeli, że pochodzi z kradzieży, skazani zostali:

Jan Dąbrowski na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

Jan Pronobis na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

Stanisław Podedworny na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata;

Bernard Schlak na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego;

Aleksander Potorski na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

Czesław Kozłowski na 6 tygodni aresztu bezwzględnego;

Alojzy Jajdziński na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata;

Marceły Pylewski na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

Władysław Kwiatkowski na 2 tygodnie aresztu bezwzględnego;

Bronisław Zieliński na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

Lucjan Nadolny na 4 miesiące aresztu bezwzględnego;

Jan Wójcik na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

● Wymiana kart kontroli za samochody. Z dniem 31 marca 1939 roku upłynął termin zamiany kart kontroli opłat za samochody na Państwowy Fundusz Drogowy.

● Opłaty od nabo do straszaków. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie opłat, jakie mają być pobierane ze sprzedaży nabo do straszaków.

● Zjazd rzemiosła polskiego w Częstochowie. W dniach 9 i 10 lipca odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski zjazd rzemiosła chrześcijańskiego. Uczestnicy zjazdu złożą hold i ślubowanie na Jasnej Górze oraz wotum w postaci ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

● Dobór odmian zbóż jarych dla województwa Pomorskiego. Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszym do wiadomości, że jak wynika z pisma Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 października 1938 roku jako najwłaściwsze do uprawy na obszarze województwa Pomorskiego odmiany zbóż jarych zostały ustalone następujące:

Pszonica jara Ostka Chłopicka, Ostka Hildebranda i „S 50” Hildebranda; jęczmień jary Danubia, Isaria i Skrzyszowicki. Dla odmian owsa takiego ustalenia jeszcze nie ma.

Płyną dary na FON.

Asesor Starostwa w Wąbrzeźnie p. Leon Dąbrowski wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej zł 100 w obligacji Pożyczki Narodowej.

Na dobrożenie Armii i obronę przeciwlotniczą uczeń kl. 4-tej, członek hufca P. W. w Wąbrzeźnie złożył swoje oszczędności na dobrożenie Armii w sumie 5,— zł, klasy 2a 2b, 5a i 5b przyrzekły przez 2 tygodnie w miesiącu lipcu 1939 roku pracować bezinteresownie przy budowie fortyfikacji obronnych państwa.

Niech żyje zapal — patriotyzm rozumny i poświęcenie polskiej szkolnej.

Komendant hufców P. W. z cenz.

Rodzina Rezerwistów, która wczoraj odbyła swoje regularne zebranie miesięczne pod przewodnictwem prezesa p. Szczukowej uchwalila jednomyślnie zł 50,— na FON.

Pomorski Związek Pszczelarzy złożył na wczorajszym posiedzeniu regularnym złotych 41,50 na F. O. N.

Uczestnicy Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 Koło Lokalne w Wąbrzeźnie na subskrybcję Pożyczki Lotniczej i FON.

Na zebraniu plenarnym, które odbyło się w dniu 2 bm. w lokalu Hotelu pod „Białym Orłem” uczestnicy strajku szkolnego jednomyślnie subskrybowali 1 obligację Pożyczki Lotniczej na sumę złotych 100,— oraz na Fundusz Obrony Narodowej złotych 30,—.

Uchwaloną rezolucję wraz z czekiem w ręce delegacji Koła w osobach pp.: Stanisława Jaruszewskiego i Mieczysława Talkowskiego w dniu dzisiejszym do rąk p. Starosty Powiatowego Kalksteina.

Patriotyzm i zapal młodzieży przedpoborowej na kursach oświatowych do Obrony Narodowej.

W dniu 30 bm. przedpoborowi w Kowalewie - Miasto i Wieś na zakończenie kursu

lecz prawdopodobnie będą to odmiany: Białe Orzeł, Antoniński Żółty i Zwycięzca ze Svalöf.

● Szkoła podkuwaczy koni. W Toruniu, Chelminie, Grudziądzu, Starogardzie, Inowrocławiu i Koronowie mieszczą się szkoły dla podkuwaczy koni. W szkołach tych pod kierownictwem fachowców uruchomione są 3 lub 4 razy do roku kursy, na których w drodze praktycznego szkolenia nabyć można umiejętności racjonalnego kucia koni. Na kursy przyjmowani są zarówno czeladnicy kowali jak i wykonywujący zawód kucia koni kowale nie posiadający uprawnień. Osoby niezamożne mogą ubiegać się o zasiłki na ukończenie szkoły. Podania o zasiłki składać można w Wydziale Powiatowym.

● Z SREBRNEGO EKRANU. Dziś i jutro o godzinie 20,50 w Kinie „SŁOŃCE” ukaże się na ekranie film na wskroś aktualny traktujący o kwestii arcyżywej:

Czy wybrać kobietę pracującą na żonę, czy też kobietę bogatą, pt.

„Z A U F A J M I”

W wzruszającym dramacie serc ludzkich wystąpi trójka znakomych gwiazd ekranu FRANCHOT TONE, MAUREEN SULIVAN i VIRGINIA BRUCE.

Z Powiatu

KOWALEWO.

— Dnia 16 marca 1939 roku odbyło się w lokalu prezesa p. Przybyszewskiego Walne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

O godzinie 20,15 zagał prezes zebranie słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i odczytał zebraniem porządek obrad Roczno-Walnego Zebrania.

Następnie prezes poprosił zebranych do uczczenia przez powstanie z miejsc zmarłych członków, którzy w roku ubiegłym opuścili szeregi Stowarzyszenia i zeszedli z tego świata i to: śp. Żuławski Guzewiczowa, Przybyszewska, Schnitzker i Grzegorzewski.

Stwierdził prezes Przybyszewski, że roczne Walne Zebranie zostało zgodnie ze statutem Stowarzyszenia artykuł 22 zwołane, i że członkowie zostali powiadomieni na 8 dni

złożyli na ręce p. Starosty Kalksteina na dobrożenie armii 20,70 zł. W dniu 31 bm. w Królewskiej Nowejwsi — Przystosobienie Rolnicze na ręce Komendanta PW, por. Kołodzieja 20,— zł. Niech żyje ofiarność i piękny czyn polskiego wieśniaka i robotnika.

Młodzież przedpoborowa wszędzie ślubowała gotowość obrony zagrożonych granic do ostatniej kropli krwi.

TELEGRAM

Marszałek Edward Śmigły - Rydz
Warszawa

Pracownicy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej „ROTR” w Golubiu i Rypinie zebrani w dniu 31 marca, zszeregowani w oddziałach LOPP, Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckim i Przystosobieniu wojskowym Kobiet przesyłają swemu Wodzowi wyrazy czci i zapewniają gotowość do stawienia się na każdy Jego rozkaz, zgłaszając jednocześnie wpłatę na FON. 2.000 złotych oraz na Pożyczkę Lotniczą 4.500 złotych.

Komitet Pracowników.

REZOLUCJA

Związek Pracowników Skarbowych Koło Wąbrzeźno, na zebraniu odbytym w dniu 30 marca 1939 roku uchwalił, że wobec naprzemnej sytuacji międzynarodowej wszystkie członkowie tuł. Koła jednoczą się w ofiarnym wysiłku pracy i nieugiętej woli poparcia poczynań Wodza Armii Marszałka Śmigłego-Rydza, do którego dyspozycji cały Naród winien stawiać swe życie i mienie, oraz doceniając w pełni powagę chwili zdecydowali udzielić całkowitego poparcia dla akcji subskrypcyjnej pożyczki lotniczej.

Niezależnie od powyższego, pracownicy tuł. Urzędu uchwalili jednogłośnie opodatkować się jednorazowo w wysokości 1 proc. otrzymywanych poborów na FON.

Wąbrzeźno, dnia 30 marca 1939 roku.

Z A Z A R Z A D

Dziliński, prezes Stoppa, sekretarz

przed zebraniem drogą zaproszeń imiennych, następnie stwierdził prezes, że Walne Zebranie nie jest prawomocne do powzięcia uchwały w myśl artykułu 18 statutu Stowarzyszenia, z powodu, że liczba wymagana 2/5 członków Stowarzyszenia mających prawo głosu jest nieobecna i w takim razie po upływie pół godziny staje się Walne Zebranie prawomocne, bez względu na liczbę biorących w nim udział.

O godzinie 21,00 ponownie zagał prezes p. Przybyszewski Roczno-Walne Zebranie i powiadomił zebranych, że Walne Zebranie jest teraz prawomocne do powzięcia uchwały.

Protokół z ostatniego Roczno-Walnego Zebrania został odczytany przez sekretarza p. Budniewskiego, który to protokół przez zebranych przyjęty został jednogłośnie.

Zebrani jednogłośnie uchwaliли, żeby Roczno-Walnemu Zebraniu przewodniczył prezes p. Przybyszewski, a protokół z takowego prowadził sekretarz p. Budniewski, z powodu, że w dniu zebrania wybór prezesa i sekretarza nie jest przewidziany, a w myśl statutu naszego Stowarzyszenia jest dopuszczalne, że by prezydium Walnego Zebrania składało się z członków Zarządu i to prezesa i sekretarza.

Sprawozdanie za rok ubiegły zdał na sam pierw prezes p. Przybyszewski, który w krótkich słowach przedstawił zebranym bieg prac naszego Stowarzyszenia, ubolewając, że Właściciele tak w ubiegłym roku mieli słabe i małe zainteresowanie, że nawet nie racyli brać udział w najważniejszych zebraniach, co świadczy dowodem, że stali się członkowie opieczętali, wzywając zebranych do jednej zgodnej wytyżonej pracy, ku wielkości do silnej organizacji i dla dobra własności niechomej miejskiej, która się znajduje w bardzo ciężkim położeniu. Następnie zdał sprawozdanie sekretarz p. Budniewski, który podał zebranym do wiadomości, że w roku ubiegłym odbyło się razem 6 zebrań, z którego każdego zebrania został spisany protokół i to: 1) Roczno-Walne Zebranie — 4 zebrania miesięczne — 1 zebranie zarządowe, dziennik korespondencyjny wykazuje liczbę bieżącą za rok ubiegły nr 30, to jest wpłynęło do Stowarzyszenia 24 spraw, a wyszło 30 spraw, na rok 1938, przeszło 71 członków w ciągu roku wystąpiło, względnie skreślono, wskutek nieplacenia składek 9 członków, następnie w ciągu roku 1 członek przystąpił, tak że liczba członków na rok 1939 wynosi 65.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Migawki z dni krytycznych

Nie czeze plotkarstwo lecz troska o dobro publiczne zniewala mnie do podzielenia się z Czytelnikami „Głosu” z spostrzeżeniami, które narzucały się baczemu obserwatorowi społeczeństwa Wąbrzeźna w dniach ostatnich: Naprężenie, jakie — rzecz oczywista — opanowało wszystkich, których obchodzą przejawy życia publicznego, wyładowało się w różnorodny sposób. Na ogół społeczeństwo polskie okazało wspaniałą postawę świadcząca o wysokim jego wyrobieniu obywatelskim, świadomi ważności chwili i obowiązków wobec Ojczyzny trzeźwo myślący obywatele byli pogodnego ducha, roztropni i zdecydowani, gotowi. Część — aczkolwiek drobna — współobywateli naszych zareagowała natomiast inaczej. Ci, których trapiła nadmierna nerwowość, starali się ukryć zdenerwowanie kurczowym wychwytyaniem sensacyjnych plotek i kolportowaniem ich pod „ścisłą tajemnicą”, podniecając tym samym wyobraźnię innych im podobnych.

Gorzej przedstawiała się sprawa z nielicznymi panikarzami, nie ufającymi nikomu ani nawet samym sobie. Rozpoczęli już zastanawiać się i radzić nad tym „co zrobić gdyby...”, nie zapominając o marnościach tego świata, pomyśleli o „robieniu zapasów na czarną godzinę” — zaopatrując się w herbatę, kawę, cukier, mąkę, słoninę, co zresztą z radością przywitało nasze kupiectwo.

Najgorzej jednakowoż przysłużyła się społeczeństwu garstka defetystów, zwątpiających a bodaj nawet zrozpaczonych, którzy „nie widzieli żadnego wyjścia z opresji” i już rozpoczęli dostosowywać się, czego wyrazem m. n. było, że pewien skład fryzjerski w naszym mieście, prowadzony przez przedstawiciela mniejszości narodowych cieszył się w tych dniach wielkim powodzeniem ze strony tych co szukali nowej orientacji.

Tacy ludzie małego ducha winni w tych dniach skupienia się całego narodu zrobić rachunek sumienia z sobą, a przewinienia wobec społeczeństwa i Ojczyzny odpokutować tym większą gorliwością i ofiarnością dla dobrożenia Armii, tego najsilniejszego puklerza naszej niepodległości. Może się przy tej okazji odnajdą też złotka, które uronili się „boczkiem” w czasie gdy w zaraniu naszej odzyskanej państwowości społeczeństwo polskie ofiarnie wymieniało złoto w miejscowych bankach przeznaczając go na użytek kraju — a nie samolubnych sobków.

Na inny już rachunek należy zapisać objawy „gotowości” wielu przedstawicieli mniejszości narodowych „zdecydowanych do objęcia władzy” i przygotowanych do przywitania „oswobodzicieli” wszystkim „czego pragnie dusza”, która oprzykrzyła sobie witeczne namiastki.

Bodaj wypiekali — tak samo jak w r. 1920 gdy interwencja zach. sąsiada miała Pomorze uratować od bolszewików — placki i różne smakołyki na przywitanie tak obficie, że aż zabrakło masła i innych delicyj.

A buta tych lojalnych niby współobywateli obcej narodowości rosła z dnia na dzień: lada chwila — a będą panami położenia.

Stalo się inaczej, tak jak tego wymagał honor naszego państwa, znalazły się siły, które baczą, by „drzewa nie wyrosły do nieba”. Lecz warto sobie tych współobywateli zapamiętać i patrzeć im w przyszłości uważnie na palec!

Dalej sekretarz zawiadomił zebranych, że Stowarzyszenie w ciągu ubiegłego roku wysłało delegację z wieńcem na pogrzeby zmarłych członków i to 5 razy, również na zjazdach brał delegaci udział, prezes p. Przybyszewski w Bydgoszczy i sekretarz p. Budniewski w Toruniu w ciągu ubiegłego roku, dalej w roku ubiegłym wyjechała delegacja w osobach prezesa p. Przybyszewskiego i sekretarza p. Budniewskiego do Izby Skarbowej w Grudziądzu, w sprawie interweniowania w różnych sprawach podatkowych, osiągnęła wyniki dostateczne.

W imieniu skarbnika, który funkcję swoją prowadził od Walnego Zebrania sekretarz R. Budniewski, zdał takowe sprawozdanie i to za rok ubiegły, dochody wynosiły zł 282,49, a rozchody zł 273,50, tak, że saldo na rok 1939 wynosi złotych 8,99, nadto Stowarzyszenie niema do placenia żadnych zaległości i rachunków a należą składkę do Związku Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości Woj. Pomorskiego w Toruniu ma już zapłaconą do 30 czerwca 1939 roku oraz abonament tygod-

nika „Miasto Polskie” ma zapłacone do 31 marca 1939 r. i że należność za maszynę do pisania została całkowicie zapłacona.

W imieniu Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie p. Pilarski, który podał do wiadomości, że Komisja Rewizyjna w osobach pp. Borkowskiego, Kilpera i Pilarskiego przeprowadziła w dniu 21 lutego 1939 roku rewizję i znalazła wszystko w najlepszym porządku, tak dochody i rozchody zapisane w książce kasowej zgadzają się z dowodami, jak również celowość uskuteczonych rachunków się zgadza, oraz i stan kasy, i że książkowość kasowa jest prowadzona czysto, czytelnie i wzorowo.

W dyskusji nad sprawozdaniami zebrani nie zabierali głosu i uznali prace Zarządu, za co wyrazili swoje podziękowanie. Członek Komisji Rewizyjnej p. Pilarski wystawił wniosek o udzielenie pokwitowania Zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Wybór uzupełniający Zarządu: na skarbnika wybrano p. Mellerskiego i na ławników wybrano pp. Guziewicza i Sliwińskiego, wybór nastąpił na 5 lata w myśl statutu Stowarzyszenia art. 15.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano na przewodniczącego p. Borkowskiego, na członków pp. Mettnera i Falińskiego, na zastępców pp. Pilarskiego i Kilpera.

Delegatami na zjazdy zostali wybrani prezes p. Przybyszewski i sekretarz p. Budniewski.

Budżet został uchwalony na rok 1939 po stronie dochodu i rozchodu na kwotę zł 235 i takowy referował sekretarz p. Budniewski.

Dot. spraw organiz. prezes p. Przybyszewski odczytał protest wniesiony przeciw budżetowi miasta Kowalewa na rok 1939-40

i który protest został podpisany przez 52 właścicieli, odpis protestu wysłano do Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie, następnie prezes p. Przybyszewski zawiadomił zebranych, że na Zebraniu Zarządu w dniu 6 marca 1939 r. zapadła uchwała, żeby wnieść protest, przeciw budżetowi na rok 1939-40.

Następnie prezes odczytał komunikat nr 3 Związku Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Woj. Pomorskiego w Toruniu z dnia 10 marca 1939 roku, który to komunikat zebrani przyjęli do wiadomości i uchwalili, że zgadzają się z uchwałą Zarządu Związku Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Woj. Pomorskiego w Toruniu z dnia 27 listopada 1938 r.

W wolnych głosach i wnioskach uchwalono, żeby Stowarzyszenie nadal wysyłało delegację, która by brała udział wraz z wieńcem w pogrzebie zmarłego członka Stowarzyszenia.

Z powodu wyczerpania porządku obrad prezes p. Przybyszewski zamknął Roczne Walne Zebranie o godzinie 11,20 wieczorem hasłem „Cześć własności nieruchomości miejsciej” i na tym zebranie zakończono.

Program Walnego Zjazdu delegatów Placówek Zw. Powstańców i Wojaków O.K. VIII w Wąbrzeźnie w dniu 23 kwietnia 1939 r. który odbędzie się w Hotelu pod Orłem.

O godzinie 8,30 zbiórka delegatów na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej przy ulicy Wolności, skąd o godz. 8,45 wymarsz na nabożeństwo (nabożeństwo o godz. 9,00). — Obrady rozpoczną się o godzinie 10,15 z następującym porządkiem:

1. Zagajenie, powitanie i uchwalenie depesz hołdowniczych.
2. Podanie do wiadomości porządku obrad przez prezesa Oddziału Powiatowego druha Szczukę.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Delegatów w Wąbrzeźnie.
4. Przemówienia Władz i Gości.
5. Wybór marszałka Zjazdu, 2 asesorów i sekretarza.
6. Sprawozdanie prezesów placówek (ustne) z przebiegu pracy za ubiegły okres.
7. Sprawozdanie Zarządu Oddziału Powiatowego: a) prezesa, b) skarbnika, c) sekretarza, d) ref. oświatowego, e) komendanta, f) komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium.
8. Dyskusja nad sprawozdaniami.

Przerwa obiadowa.

9. Wybór Zarządu Oddziału Powiatowego i to: sekretarza, skarbnika, referenta wychowania obywatelskiego, komendanta i prezesa.
10. Wybór Komisji rewizyjnej i Sądu Honorowego.
11. Uchwalenie planu pracy i budżetu na rok 1939/40.
12. Wolne głosy.
13. Zamknięcie Zjazdu.

W razie nieobecności dostatecznej ilości delegatów na sali obrad, wyznacza się na tej samej sali po 1/2-godzinnej przerwie drugie Walne Zebranie z tym samym porządkiem obrad, które jest ważne bez względu na ilość obecnych delegatów na Zjeździe.

Wnioski do uchwał należy przedkładać najpóźniej 5 dni przed Walnym Zjazdem.

Zarządy przedłożą na Zjeździe krótkie sprawozdanie z działalności placówek oraz dokładny spis członków, oddzielnie pracujących i bezrobotnych, stan kasy w dniu Walnego Zjazdu i ogólna wartość majątku placówki.

Delegatami na Walny Zjazd w myśl statutu art. V § 3 są: prezes, sekretarz, skarbnik i komendant lub ich zastępcy, których obowiązkiem jest jawić się bezwzględnie na Walny Zjazd. Pożądanym jest również przybycie referentów oświatowych placówek.

Placówki położone bliżej Wąbrzeźna proszone są o wzięcie udziału w pochodzie do kościoła, nabożeństwie i w Zjeździe.

Dla zmanifestowania tej uroczystości uprasza się placówki, które posiadają sztandary o przywiezienie takowych.

Delegaci upoważnieni do głosowania, otrzymują przy wejściu na salę obrad karty uczestnictwa.

W Zjeździe mogą brać udział wszyscy członkowie placówek, jednakowoż bez prawa głosu.

«WOLNOŚĆ»

Za Zarząd Oddziału Powiatowego

(—) SZALIŃSKI, sekretarz

(—) SZCZUKA, prezes.

Rozkład jazdy

ważny od 1 kwietnia do 14 maja 1939 r.

Odjazd z Wąbrzeźna w kierunku

Toruń		Jabłonowo		Kowalewo	
wag. mot. kolejki	pociągu P. K. P.	wag. mot. kolejki	pociągu P. K. P.	(motorówka)	
5,30	5,59	6,20	6,47	** 7,05	7,40
8,00	8,28	10,20	10,47	13,50	14,20
11,20	11,47	14,35	15,01		
15,35	16,04	20,30	20,58		
21,30	21,58				

** Kursuje tylko w dni robocze

(Wyciąć i zachować)

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POW. WĄBRZESKIEGO
WĄBRZEŹNO, RYNEK NR 17

przyjmuje wpłaty na poczet

5 proc. Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Wielkanoc zbliża się...

W własnym interesie kupców i przemysłowców leży należyte poinformowanie publiczności o dogodnych źródłach zakupów. W okresie wzmożonych obrotów handlowych nieocenione usługi i pomoc stanowią dla handlu i przemysłu ogłoszenia w

TRWAŁA

ondulację najtaniej wykonuje — pod gwarancją.

Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów
A. KURZYŃSKI
Rynek nr 11

Gospodarstwo

od 20 mórg przy wpłacie 8.00) zł. kupię Zgł. w adm. Głosu

Kuźnia

wraz z narzędziami zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Eksp. Głosu

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 4 IV 1939 r. odbędzie się w składnicy Urzędu przy ul. M. Piłsudskiego nr 32 licytacja radioaparatu oszacowanego na 550 zł. fortepianu oszacowanego na kwotę 500 zł oraz innych drobnych przedmiotów. O godz. 11 odbędzie się na placu p. Heleny Talkowskiej sprzedaż 10 m. sześc. desek i bali sosnowych, oszacowanych na kwotę 1000 zł.

Urząd Skarbowy

OGŁOSZENIE

Powiatowa Rada Łowiecka podaje do wiadomości, że członkowie Polskiego Związku Łowieckiego wykładają przez cały miesiąc kwiecień br. na swych terenach łowieckich w powiecie wąbrzeskim zatrute fosforem jaja celem tępienia wron i srok. Celem uchronienia przed stratami należy w tym czasie uważać na inwentarz.

Powiatowa Rada Łowiecka w Wąbrzeźnie

Maszyna

do pisania walizkowa mały Remington w b. dobrym stanie na sprzedaż. Zgł. Ogrodowa 12 I p.

Gospodarstwo

10 morgowe-dobra ziemia na sprzedaż. Łabędź - dom nr 17



Kino
dźwiękowe
„Słońce”

Dziś i jutro o godz. 8.30 — Film, który zainteresuje kobiety wszystkich warstw! Wierność!

ZAUFAM

Rol. gł. Franchot Tone, Maureen O'Sullivan i Virginia Bruce

Następny program „CYGANKA”

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szcuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.